N^er 33. 13 sierpnia 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia. Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów

Z kliniki prof. Rosnera dla chorób wenerycznych i skórnych.

O leczeniu kiły zapomocą czopków rtęciowych

przez

Dra Aleksandra **Zarewicza.**

(Wykład miany w Tow. lek. krakowskiem, dnia 21 czerwca 1870.)

(Dokończenie).

Z powyższego pokazuje się, że w przeważnéj liczbie przypadków zmiany chorobowe nieustąpiły (w jednym pomimo zużycia 27 czopków, podczas gdy Lebertowi 25, co najwyżéj, wystarczało do usunięcia zmian), w niektórych zaś nietylko, że choroba nie ustępowała, ale co więcéj stawała się groźniejszą do tego stopnia, że byliśmy zmuszeni zarzucić leczenie czopkami, a wrócić się do ogólnie przyjętego sposobu leczenia. Idąc daléj widzimy, że we wszystkich przypadkach powiększenie gruczołów limfatycznych od początku do końca leczenia niezmiennie się utrzymywało, co przy innéj metodzie lubo nie w zupełności, to przecież w uderzający sposób zdołamy usunąć, a jeżeli w końcu zważymy, że w tych przypadkach w których pomimo zabliźnienia się zmian miejscowych, stwardniałość, do któréj zawsze główną wagę przywięzujemy, wcale nieustępowała, to korzyści leczenia za pomocą czopków zniżą się do zera.

Przypadów cechujących zapalenie rtęciowe jamy ustnéj niezauważałem ani w jednym przypadku; zdaniem mojem jednak chory dbający i trzymający się ściśle przepisów lekarskich zdoła uchronić się od podobnych nieprzyjemności; powtóre, cierpienie to przy ostrożności w postępowaniu nieobudza w lekarzu najmniejszéj obawy, a nareszcie wyznać muszę otwarcie, że niepojmuję, czyby to wogóle stać się mogło, aby rtęć która tą drogą dostała się do ustroju, i która tamże ma właściwe sobie działanie rozwinąć, inaczéj się miała zachowywać jak ten sam przetwór tylko inną drogą zastósowany? zwłaszcza że zawsze, czy to wcześniéj czy późniéj widzimy jeden i ten sam skutek po każdym przetworze rtęciowym, w jakikolwiek on sposób zastósowanym zostanie, jeżeli tylko ilosć jego nadużytą została.

To prawie żadne działanie w mowie będącego przetworu mimowoli nasuwało nam myśl, czy

w ogóle rtęć tą drogą zastósowana dostaje się do ustroju. W tym celu przedsięwzięte badanie moczu chemiczne, jakościowe, przez prof. dra Stopczańskiego, wykazało wyraźne zaamalgamowanie się blaszki złotéj po użyciu 25 czopkow. Łącznie zatem z powyżéj nabytem doświadczeniem ośmielam się twierdzić, że ilość tą drogą wprowadzonéj rtęci jest za nadto małą stosunkowo do téj, jakiéj ustrój wymaga do usunięcia zmian chorobowych.

Tak więc panowie! odrzuciliśmy czopki, bo nieusuwają nam zmian, zaniechaliśmy wstrzykiwań podskórnych, bo usuwały nam zawcześnie zmiany, niechroniąc od wczesnych powrotów choroby! na zakończenie więc niniejszego wykładu postaram się o ile na to czas i szczupły zakres niniejszéj rozprawki zezwolą obznajmić szanownych kolegów, z zasadami jakiemi się kierujemy na klinice prof. Dra Rosnera w leczeniu kiły zapomocą rtęci, wykluczając jako tu nienależące, leczenie zmian chorobowych wymagających koniecznego zastosowania Jodu.

Otóż mając na uwadze, że kiła jest cierpienie które raz wkradłszy się do ustroju w takowym miesiące, częstokroć lata a nawet i całe życie tkwić może, a zwolna podkopując zdrowie niszczy fizycznie i moralnie człowieka, zważywszy nadto, że przebieg całéj choroby wiele zawisł od gorszego lub lepszego odżywiania chorego, i że środki, które w pewnych razach tak dzielnie usuwają zmiany chorobowe, z drugiej strony, nie wporę zadane albo co jeszcze gorsza nadużyte, nietylko że niepomagają, ale owszem nieobliczone dla chorego straty przynoszą, kierujemy się zasadą: nieosłabiać, lecz o ile możności wzmacniać chorego, biorąc pod szczególniejszą rozwagę: ciężkość zboczeń chorobowych, wyglądanie chorego, i o ile i w jaki sposób okazujący się nam chory poprzednio już był leczonym, albowiem nic bardziéj nie stoi na przeszkodzie osiągnięciu pomyślnych wypadków w leczeniu kiły, jak pedantyczne trzymanie się pewnych formułek lekarskich i stósowanie takowych, że tak powiem, na oślep bez żadnéj naprzód przewidzianej korzyści.

Tych wiec trzymając się zasad wstrzymujemy się albo zupełnie od środków rtęciowych albo też podajemy je w małych dawkach i to najczęściej drogą przewodu pokarmowego wszędzie tam, gdzie tylko napotykamy lekko pojawiającą się pierwszo- lub drugorzędną kiłę. Do takich środków przez nas używanych należą: Jodek dwu rtęci (Hg_2J. Protojoduret hydrarg). — Odwar Zittmana (Dec. Zittmani) i Chlorek rtęci (Hg Cl. Sublimat.) a ten ostatni prócz tego bardzo często stosujemy w kąpielach u dzieci dotkniętych kiłą drugorzędną. — Samo z siebie rozumie się, że we wszystkich tych razach niezaniedbujemy stosować odpowiedniego leczenia miejscowego.

W przeważnéj liczbie przypadków kiły następowej bez zaprzeczenia bardzo wielką rolę odgrywają przetwory rtęciowe zastósowane w formie szaruchy w tak zwanych wcieraniach. Nie potrzebuję jednak wspominać, że tego rodzaju zmiany chorobowe, w których wcierania zalecamy pod względem ważności zasługują na większe uwzględnienie; lecz jak wszędzie tak też i tutaj stosujemy raz słabsze, drugi raz mocniejsze dawki szaruchy; stósownie do tego czy kiła w cięższym lub słabszym pojawia się stopniu. Twierdzenia zaś, że wyłącznie tylko zmiany chorobowe kiły drugorzędnéj wymagają leczenia rtęciowego i to wcieraniami, w kile zaś trzeciorzędnéj, jak w zmianach wnętrzności itd., koniecznie winien być jod użytym, są mylne i na niczem nieuzasadnione; albowiem według doświadczenia nabytego w ostatnich latach okazało się, że rtęć w formie wcierań w odpowiednich przypadkach kiły trzeciorzędnéj zastósowana, nieraz nierównie lepsze skutki sprowadza, niż w kile drugorzędnéj. Ten sposób zapatrywania podzielają obecnie niemal wszyscy specyaliści; w których zaś razach jod a gdzie znowu wcierania mają być użyte, jak niemniej jak silne i jaka ilość wcierań wystarczy w danym razie ku osiągnięciu zamierzonego celu, to tylko zdołamy ocenić przy łóżku chorego. Co do ostrożności mających być przy wcieraniach zachowanemi, jak niemniej co do sposobu wykonywania wcierań odsyłam pod tym względem ciekawych do dziełka prof. dra Sigmunda: *„Die Einreibungscur bei Syphilisformen III. Auflage. Wien 1866.“*

Co do leczenia następowego (niemieckie „Nachcur“) takowe według rozmaitych zapatrywań się jest różne; i tak podczas gdy jedni wysyłają cho-

rych do kąpieli siarczanych, drudzy lubują sobie wody jodo- bromowe, my zaś zalecając chorym wstrzemieźliwość we wszystkiem, zalecamy kąpiele parowe.

Tak podałem w krótkiem streszczeniu prawidła, jakiemi się powodujemy lecząc rtęcią zmiany syfilityczne a zdaniem mojem jest to jedyna droga, na któréj przy stałości i wytrwałości ze strony lekarza a odpowiedniem zachowaniu się ze strony cierpiącego zdołamy przywrócić zdrowie człowiekowi kiłą dotkniętemu.

Rozbiór uwag

nad przypadkami sądowo-lekarskiemi

ogłoszonemi w num. 49, 50 i 51 r. z. podanych przez Dr. Leona Blumenstoka w num. 3 i 4 Przeglądu lek. w r. b.

skreślił

Dr Ignacy **Mamczyński** w Lisku.

(Ciąg dalszy.)

Dr B. podziwia w drugiém zbadaniu tegoż samego przypadku inny obraz przerzeczonych guzów wzdłuż stosu pacierzowego. I jak się tu temu spostrzeżeniu przezeń uczynionemu nie dziwić? Wszak już 39 dni ukończonych upłynęło od czasu pierwszego zbadania Jana Sk. przez lekarzy sądowych; a że drowi B. nie chciało się na tém miejscu dni tych upłynionych ściślej obliczyć między jednem a drugiem zbadaniem lekarskiém, dlatego powiada: „po upływie 5—6 tygodni mamy teraz zamiast dwóch guzów tylko jeden tak „wielki, jak poprzednio obydwa guzy razem „wzięte!“

Cóz tutaj opis ten zawinił, że jeden guz podał, kiedy badanie jeden guz tylko przy drugiém oglądaniu i obmacaniu wyśledziło? Trudno nam zaiste to opisywać, czego zmysły nasze w danym razie nie wykrywają.

Żałuje też tym razem dr B., że nie wspomniano, azali odłamki wyrostków teraz (t. j. po 39 dniach) były ruchomemi czy nie? Pytanie to rzuca właściwe światło na pojęcie dra B. o wytwarzaniu się kostniny, który nadłamanym wyrostkom nie dowierza, aby te po 39 dniach jeszcze się z sobą nie zrosły; zapewne przypuszcza dr. B., że w miejscu nadłamania t. j. na karku (!) powstał t. z. staw wrzekomy.

Jak wielkie znaczenie pewnym formułkom przypisuje dr B., widzimy ztąd, jak tenże tęż samą myśl w ten, a nie inny sposób chce mieć wyrażoną. Mówi bowiem: „w skutek tego autor orzeka, że Jan Sk. wskutek zadanéj rany więcéj niż „21 dni, jednakże nie więcéj nad 30 dni do pracy „i zarobku nie był zdolnym, czyli tłomacząc to na „zwyczajny sposób mówienia: „J. S. w skutek tego obrażenia był niezdolnym do pracy zawodowéj przez więcéj niż 20, a mniej niż 30 dni.

Orzeczenie nasze nazywa dr B. arcyciekawém dlatego tylko, „że w niem jest powiedziane „raz, że Jan Sk. w skutek rany biodrowéj nie„zdolny był do pracy przez więcéj niż 20 dni, a „powtóre, że tenże sam Jan Sk. w tymże samym „czasie z powodu obrażenia wyrostków kręgowych „był znów niezdolnym do pracy przez mniej niż „20 dni.“ Arcyciekawego w tém my przynajmniej nic nie znajdujemy, albowiem w orzeczeniu tém uczyniono zadość prostym wymaganiom, jakie sam Sędzia do objaśnienia sobie wskazał. Żąda on bowiem, aby każde obrażenie zosobna było przez lekarzy ocenione i aby wiedział w razie tym, jeżliby prowadzone śledztwo w sprawie karnéj wykryło, że to obrażenie przez osobę A., tamto zaś uszkodzenie cielesne przez osobę B. zadane zostało, jak sobie z osobą A„ a jak z osobą B. w wymierzaniu kary postąpić. Ileżto razy na jednym i tym samym pobitym i w tymże samym czasie takie znajdujemy obrażenia cielesne, w skutek których jeden i ten sam obrażony, gdyby miał (biorąc szczegółowo każde obrażenie z osobna), li tylko jedno obrażenie, byłby np. przez 21 dni, wskutek zaś drugiego obrażenia przez 40 dni itd. niezdolny do pracy zawodowéj.

Arcyciekawość więc dra B. co do tłomaczenia dłuższéj nieudolności do pracy zawodowéj z powodu rany, a krótszéj zaś niezdatności do zarobku z powodu guzów w tymże samym czasie zadanych na jednym i tymże samym Janie Sk., sądzę, że teraz zaspokojoną została.

A że silna budowa ciała i czerstwe zdrowie tegoż pobitego nie mogły temu niestety zapobiedz, aby Jan Sk., zostawszy dłużéj niż 21 dni wskutek rany, a mniéj niż 20 dni wskutek guzów do pracy zawodowéj niezdolnym, nie stał się prędzéj niżeliśmy orzekli, zdolnym do pracy swojéj, temu ani my, ani sam Jan Sk. nic nie jesteśmy winni. Żałuje wreszcie dr. B., „że nie może ze mną uznać Jana Sk. za uleczonego, za zdrowego, czerstwe zdrowie mającego.“ A kiedyż ja to o têm mówiłem? Ani mi się śniło. Że jest rana wiadoma prawie zabliźniona, obwódką czerwoną otoczona, miejscami surowica kroplami się wydobywa, strupem zielonkowatym pokryta i t. d., że pozostał guz twardy w okolicy 1 i 2 kręgu piersiowego badanemu w niczem ani na zdrowiu ogólnem, ani téż miejscowo nie szkodzący, ponieważ ani ruchy w miejscu stwardnienia, ani w przyległéj i dalszéj nawet jego okolicy nie są widocznie ograniczone, ani téż obecnie bolów żadnych miejscowo badany nie ma, to jeszcze nie przeszkadza aby Jan Sk. nie był zdolny ciągle i stale do pracy i zarobku. (Jest tu na myśli orzeczenie ostateczne). Ileżto ludzi ma różne na ciele narośle (np. tłuszczaki, rozumie się takie, które wielkości nadzwyczajnéj jeszcze nie dosięgły), obszerne wrzody na goleniach, a ci przecież pracują i zarabiają.

(Dok. n.)

Piśmiennictwo lekarskie.

„Wiadomości o ratowaniu osób na pozór zmarłych lub „zagrożonych nagłą utratą życia, jakotéż o zapobieganiu „tym nieszczęśliwym przypadkom podał ś. p. prof. Dr An„drzéj Janikowski w Warszawie.“ Wydanie nowe znacznie przerobione i pomnożone przez prof. Dr. Stan. Janikowskiego w Krakowie (z życiorysem ś. p. Andrzeja Janikowskiego.) W Krakowie nakładem wydawnictwa „Czytelni ludowéj“ 1870 w 12. str. XXI. 131. Spisu rzeczy str. nie liczbowanych 5.

Godzi się nietylko, ale i potrzeba może zwrócić uwagę szanownych kolegów na książeczkę popularną, która aczkolwiek w czwartém już ukazuje się wydaniu, co świadczy o jej pożytku i wielkiem już dawniej rozpowszechnieniu, u nas jednak w Galicyi mniej była znana, mimo wielkich swoich zalet, czy to pod względem rzeczy samej, czy pod względem prostoty i jasności wykładu, czy wreszcie pod względem poprawności i ogłady języka. — Dla tego sz. spółtowarzysze mogą być pewni, że niepoślednią wyrządzą przysługę publiczności i zgoła dobru ogólnemu, jeżeli to dziełko w szerszém zalecą gronie. Przygotowaniem tego wydania, zbogaconego nabytkami najświeższemi nauki, żywotem śp. autora, skreślonym biegłem piórem prof. warszawskiego Girsztowta a wyjętym z „Kłosów,“ tudzież zajmującym rysem szlachetności tego ulubionego lekarza, podanym przez wydawcę p. Nowoleckiego, ułatwione zostalo wykonanie jednéj z uchwał sekcyi medycyny publicznéj zapadłych na zjeździe pierwszym lekarzów i badaczów przyrody polskich w Krakowie w r. 1869, w przedmiocie rozszerzania tego rodzaju wiadomości popularnych *). Nie możemy się téż zresztą nie podzielić z naszymi czytelnikami budującem wrażeniem, jakiego doznajemy, kiedy czuła ręka synowska na grobie rodzica hoduje starannie kwiaty jego zasług, oddając niemi nietylko głęboką cześć pamięci zgasłego, lecz krzewiąc, przedłużając i pomnażając woń ich zbawiennego skutku ku pożytkowi powszechnemu. — Druk, papier i kształt książeczki ozdobionéj nadto kilku schludnemi drzeworytami uzupełniają harmonijnie miły obraz całości. —

O.

*) Ob. Przegląd lek. z r. 1869, Nr 40, str. 325.

Die gerichtlich-chemische Ermittelung von Giften in Nahrungsmitteln, Luftgemischen, Speiseresten, Körpertheilen u. s. w.; von Dr Georg Dragendorff, o Prof, d. Pharmacie an d. Univ. Dorpat. Mit in den Text eingedr. Holzschn. St. Petersburg 1868. Leipzig E. F. Steinacker. XXIV i 426 str. w 8. Cena 2⅔ tal.

Dzieło to przeznaczone dla chemików i farmaceutów odznacza się od innych tego rodzaju podręczników dokładnością i krytycznêm, samodzielnêm opracowaniem rozległych materyałów. Zajmującem jest dla lekarza nie tylko pod względem medycyny sądowéj, ale i hygieny.

Lehrbuch d. prakt. Toxikologie — zum Selbststudium und zum Gebrach für Vorlesungen von Dr Anton Werber, Privatdocent in Freiburg i. Br. — Erlangen 1869. Ferd. Enke. 140 str. w 8. Cena 24 ngr.

Podręcznik napisany z wielką znajomością literatury i nader starannie, zwłaszcza co do tych trucizn, które w nowszych czasach dokładniej były zbadane. Podział przedmiotu jest prosty i łatwy do objęcia, wykład jasny zwięzły, a część

sądowo chemiczna opracowana jest w sposób przystępny dla lekarza nie będącego specyalnym chemikiem.

St. J.

Wyciągi z pism lekarskich.

Fryd. Bełz: Rozpoznanie ciąży bliźniaczéj.

Do zwykłych, już znanych przypadów ciąży bliznianéj (jakiemi są: znaczniejsza objętość brzucha okazującego rowek i postać nieregularną, wyniki macania i przysłuchu, ruchy po obu stronach brzucha lub w kilku miejscach tegoż, nie opuszczanie się macicy w ostatnim miesiącu) B. dolicza jeszcze jeden znak, rowną wartość mający. Jest nim wczesne położenie głębokie główki dziecięcia mniéj lub więcéj miękkiéj, mało lub wcale nie poruszalnéj, które ztąd pochodzi, że przestrzeń dla bliźniąt staje się wkrótce zbyt małą, tak, że jedno z dwojga zostaje zepchniętém na dół. To jest téż powodem; dla czego bliźnięta tak często zostają wydalone w 8 lub 9 miesiącu, ponieważ główka ciśnie na usta maciczne. Jeżeli przytém porównamy położenie główki będącéj u dołu z położeniem małych części płodu, otrzymamy długość, która jest zbyt wielką na jedno dziecko.

(Memorabilien. XIV. 12. 1869.—Schm. Jahrbb. 146, pg. 168).

St. J.

Alvarez Janàriz: Leczenie czkawki gorczycą pospolitą.

Pewien lekarz, wracający do zdrowia po gorączce gastrycznéj, dostał uporczywéj czkawki, przeciw któréj napróżno używał rozmaitych środków. Trzeciego dnia czkawka natychmiast ustała po wypiciu szklanki ziołek, do których jak się później pokazało, zamiast mąki z siemienia lnianego wzięto proszek gorczyczny.

Na zasadzie tego doświadczenia ów lekarz w trzech przypadkach czkawki, opierającéj się zwykłym środkom, zadał wreszcie *Infus sem. Sinapeos* (z łyżeczki kawowéj na 120 grm. = 4 uncye wody wrzącéj) i we wszystkich trzech otrzymał dobry skutek.

Janàriz zastosował tenże środek w 3 przypadkach również z pomyślnym skutkiem, a mianowicie: a) u 30-letniéj kobiety hysteryczné), która po wzruszeniu umysłowém od 4 dni miała czkawkę, leczoną napróżno zwykłemi środkami;— b) u chłopca 10-letniego, u którego czkawka przez 3 dni opierała się wszelkim lekom, a ustąpiła zaraz po użyciu nalewu gorczycznego; — c) u 42-letniego mężczyzny, który bez wiadoméj przyczyny dostał czkawki, przypad ten, trwający przez 5 dni opierał się téż rozmaitym środkom, między innemi uciskowi pierścieniowatemu podstawy klatki piersiowej, ustał zaś natychmiast po zadaniu filiżanki nalewu nasion gorczycy.

El siglo méd. XVI. 824. 1869.—Schm. Jahrbb 146, pg. 156.)

St. J.

Sprawozdania z posiedzeń towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Nagrody przyznane lekarzom przez Akademią umiejętności paryską.

Akademia umiejętności paryska na uroczystém posiedzeniu odbytem dnia 18. lipca r. b, przyznała następujące nagrody lekarzom.

„Nagrody za prace z dziedziny medycyny i chirurgii“ (zastosowanie lecznicze elektryczności). 1. panowie Legros i Onimus medal 3000 franków za ogół ich prac i wypadki ważne, które otrzymali w przedmiocie zastósowania elektryczności do fizyologii i terapii, drugą pan Cyon medal 2000 franków dla tych samych powodów.

„Nagroda w przedmiocie fizyologii doświadczalnéj.“ Wzmiankę zaszczytną z kwotą 600 franków otrzymali pp. Leon Tripier i Arloing: 1. że pierwsi okazali w nerwach czułnych skóry istnienie czułości wstecznej *(sensibilité recurrente)* znanéj dotychczas tylko w nerwach ruchowych, 2gie że ustalili doświadczalnie, że wpływ nerwów czułnych skóry rozciąga się poza okrąg (zone) ich anatomicznego rozpostarcia, 3. że utrzymanie się czułości w końcu obwodowym nerwów przeciętych i utrzymanie się czułości w odpowiedniej skórze są zjawiskami z sobą połączonemi nie okazującemi się nigdy jedno bez drugiego.

„Nagrody imienia Montyona“ uzyskali: 1. p. dr Junard za poszukiwania w przedmiocie „wpływu powietrza ściśnionego na ciało ludzkie,“ 2. p. dr Hubert von Luschka profesor anatomii w Uniwersytecie tubingskim, za różne rozprawy a głównie za dzieło pod napisem: „anatomia lekarsko chirurgiczna klatki piersiowej i jej wnętrzności, badanie anatomiczne połyku ludzkiego;“ 3. pp. Paulet i Sarazin za ich wykład „anatomii topograficznéj.“

Wzmianki zaszczytne z zachętą w wartości 1500 franków mieli sobie przyznane autorowie następujących dzieł:

1. „Badania kliniczne nad pląsawicą, gośćcem i chorobami sercowemi u dzieci“ p. dr. Henryk Roger lekarz szpitala dzieci. 2. „Durzyca arabów, epidemia r. 1868“, autor bezimienny. 3. Różne rozprawy w przedmiocie „helmintologii lekar-

skiej," p. Knoch chirurg naczelny wojskowego lazaretu w Petersburgu. Nakoniec przytoczono z pochwałą: „Rzecz o chorobach serca u dzieci" napisał dr René Blache i „badania fotograficzne p. Roudanouskiego nad układem nerwowym człowieka."

„Nagroda im. Brianta." Nagrodę 5000 fr. tj. cały roczny procent z zapisu Brianta miał sobie przyznany p. Fauvel za piękne jego dzieło o „Ajtyologii i profilaktyce cholery."

Trzy inne rozprawy nadesłane w celu tego samego spółzawodnictwa uzyskały zaszczytne wzmianki jakoto: 1. „Badania jeograficzne i umiejętne nad przyczynami i źródłami cholery azyatyckiej napisał p. Proeschel." 2. „Wiadomości o środkach ostrożności zaprowadzonych w Batmie podczas cholery r. 1867" skreślił p. Dukerley lekarz wojskowy. 3. „Statystyka zgonów z cholery w dzielnicy Folie Méricourt w latach 1865 i 1866" napisał dr Géry ojciec.

„Nagroda imienia Bordina". Przedmiotem rozpisanym na ten rok była: „Monografia zwierzęcia bezkręgowego morskiego." Pan Marion prosektor wydziału umiejętności marsylskiego przesłał pracę pod napisem: „Poszukiwania nad obleńcami (*nematoides*) morskiemi, a p. Mikołaj Wagner profesor Uniwersytetu Kazańskiego: Monografią jednéj rodziny zwierząt morskich (*ancées*) zatoki neapolitańskiéj. Akademia podzieliła nagrody między obu spółzawodników.

„Nagroda im. Barbiera." Nagrodę równo rozdzielono po połowie pomiędzy p. Miraulta (z Angers) i doktora B. Stillinga z Kasselu. P. Stilling pierwszy po wycięciach jajników utwierdził trzon w kącie dolnym rany zamiast spuszczania go do jamy brzusznéj. Postępowanie jego było opisane od r. 1841. P. Mirault podał chwilowe zamknięcie (*oclusion*) powiek w leczeniu wywinięcia bliznowatego. Zastosował świeżo tę metodę do wywinięcia jednopowiekowego utwierdzając płat już nie do brzegu, lecz do podstawy powieki niewywróconéj.

„Nagroda im. Godarda." Gdy żadna praca „o anatomii i fizyologii narządu moczopłciowego ludzkiego" niezdawała się zasługiwać na nagrodę, akademia przyznała ją panu prof. Hyrtlowi w Wiedniu za jego badania tegoż samego narządu u ryb.

„Nagroda im. Desmazures. Pan doktór Herman Hofman profesor kliniki w Uniwersytecie Giseńskim, który dzielił nagrodę z dr Ludwikiem Rabenhorstem z Drezna badał bakterye ze stanowiska rzec można czysto botanicznego. Nie bez podziwu czytać można w jego rozprawie, że doszedł do ich sztucznéj hodowli, a nawet, że widział je rosnące w powietrzu na ciele miernie wilgotném. Śród tak niezwykłego stosunku bakterye dochodzą do wytworzenia różańców dość długich, które się obok siebie nawzajem układają nakształt jedwabiu, agzamitu.

W przedmiocie tego samego spółzawodnictwa p. Dr. Edward Strasburger obecnie profesor botaniki w Uniwersytecie Jenenskim (warszawianin) otrzymał zaszczytną wzmiankę za swoje prace nad paprociami i wątrobnicami (*fougéres et hépatiques*).

„Nagroda statystyczna." Owóż jak się wyraża sprawozdawca akademicki o dziele, które odniosło nagrodę. „Dzieło znakomite, o którem mowa zawdzięczamy panu Chenu i ma napis „Statystyka lekarsko chirurgiczna wojny włoskiéj w r. 1859 i 1860." Akademia już była przyznała nagrodę temuż autorowi za jego wyborną pracę o pamiętnéj wojnie krymskiéj. Dwa tomy, które ogłasza dzisiaj o bitwach naszych wojaków we Włoszech zdawały się zasługiwać na ten sam zaszczyt. Obudzają taki sam wpływ porywający pod względem historycznym wyprawy jak i wypadków chirurgicznych. — Czytelnik daje się łatwo unieść, gdyż kronika armii, jakkolwiek opowiedziana po prostu podnosi do oczywistości bohaterstwo wojsk naszych. Po przeczytaniu dzieła nikt nie będzie brał za pospolite ogólniki pochwał powtarzających się tak często w naszych dziejach i pieśniach patryotycznych: nie są to czcze słowa. Sławę niestety okupować należy po wysokiej cenie, waleczność opłaca drogo swe chluby. Nabywa się aż nadto tego przekonania, przebiegając choć pobieżnie część chirurgiczną tj. całe niemal dzieło. Bez ustanku stawia przed oczy obrazy najboleśniejsze....

Przyda się wyprowadzić z niego główny wypadek: owoż ta wojna trzechmiesięczna, która widziała tyle sławnych bojów i wielką bitwę pod Solferino kosztowała Francyą mniej niżby się obawiać można. Straty armii wyniosły:

Zabitych 2536, ranionych 1128, zmarłych z ran i chorób w szpitalach 5010, ogółem zmarłych 8674. Było blisko 20000 ranionych, z których 17000 na polu bitwy. — Według różnych wywiadów autor oblicza na 2800 zmarłych lub zaginionych straty armii sardyńskiej, która miała rannych 4922. Straty nieprzyjaciela są koniecznie o wiele większe. Zbywa atoli na pewnych wiadomościach w tej mierze. Zabitych na polu bitwy mogło być 5400. Ludzi zaginionych miało być więcéj nad 17000, których zapewno wielką część odnaleziono pomiędzy jeńcami. Rannych i chorych było podobno więcéj nad 40000. (Gaz d. hôp. 1870. 83).

O.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie XII, w dniu 21 czerwca 1870 r.

Przewodniczący kol. Biesiadecki, członków obecnych 12.

1. Świeżo zawiązane Towarzystwo lekarskie w Tarnowie pod nazwą „kółka lekarskiego" nadesłało statut i list, w którym „przesyła pozdro-

wienie braterskie, prosi o wspieranie radą i powagą jako młodszego i słabszego brata swego i o podanie czyli i w jaki sposób by się stosunki wzajemnych usług między niem a towarzystwem naszem zawiązać dały."

Po dłuższych rozprawach postanowiono odpisać, że Towarzystwo lekarskie krakowskie wita mile nowo powstające Towarzystwo lekarskie i nieomieszka go wspierać, skoro tylko kółko lekarskie wskaże bliżéj, jakich usług od Towarzystwa wymaga.

2. Kol. Zarewicz odczytał rozprawę „O leczeniu kiły zapomocą czopków *(suppositoria)* zawierających rtęć" (Rozprawa ta umieszczoną jest w Przeglądzie lekarskim). Celem jej wykazać, że czopki rtęciowe polecane w najnowszych czasach przez Leberta są nieskuteczne przeciw kile, jak widać z sześciu przypadków kiły, leczonych tym sposobem na klinice prof. Dra Rosnera, a w końcu wskazać zasady, według których leczy się kiłę zapomocą rtęci na tejże klinice.

W dyskusyi kol. Korczyński sądzi, że chcąc stanowczo orzec, czy zapomocą czopków rtęciowych można usunąć zmiany kiłowe, trzeba by zbadać, jaką ilość rtęci jest w stanie wessać kiszka odchodowa i dochodzić, czy użycie większéj ilości rtęci aniżeli poleca Lebert nie okaże się skutecznem.

Kol. Lutostański ze stanowiska teoretycznego odmawia prostnicy możności wessania większej ilości rtęci a to z powodu trudności utworzenia się białkanu rtęciowego, łatwości rozłożenia się na siarczek rtęciowy i częstości nieżytów prostnicy, które wywołują oddziaływanie zasadowe.

Kol. Jakubowski przytacza, że lekarze francuscy używają często u dzieci czopków rtęciowych, a przecież rtęcica z tego powodu prawie nigdy się nie przydarza. Dalej zapytuje, czy zważano na to, ażeby czopki, włożone do prostnicy nie odchodziły rychło przy oddawaniu kału.

Kol. Zarewicz odpowiada, że czopki wkładano pod okiem lekarza zawsze po oddaniu stolca i nadmienia, że obecna praca miała tylko na celu stwierdzenie nieskuteczności sposobu przez Leberta podanego, nie wchodząc bynajmniej w to, czy czopki z większą ilością rtęci byłyby skuteczniejsze.

Kol. Rozner sądzi, że leczenie kiły zapomocą czopków rtęciowych nigdy się nie rozpowszechni, gdyż już po kilkunastu czopkach z taką ilością rtęci, jaką Lebert podaje, powstaje w kiszce odchodowéj tak nieznośne palenie, że chorzy nie pozwalają na dalsze zakładanie czopków.

3. Po oddytem posiedzeniu Towarzystwa zebrała się Sekcya statystyczno-lekarska i ukonstytuowała się wybrawszy jednogłośnie przewodniczącym rektora prof. Dra Skobla, a sekretarzem Dra Lutostańskiego.

Dr. Korczyński.

Rozmaitości.

Norma ordynacyjna

dla lekarzy i aptekarzy przy zapisywaniu i sporządzaniu leków na rachunek Skarbu lub funduszów pod zarządem Państwa będących.

§. 1.

Lekarze są obowiązani przy odnośnych ordynacyach zapisywać zwyczajne lekarstwa objęte w ostatniej farmakopei austryackiej i taksie lekarstw, i mają się stosować do następujących postanowień:

Wyjątki winni uzasadnić w krótkości na rachunkach aptekarskich wspólnie podpisać się mających.

§. 2.

Tylko takie lekarstwa można zapisywać, które do uleczenia choroby albo przyniesienia znacznej w niej ulgi są potrzebne. Sposób zapisywania lekarstw winien być jak najprostszy, i co do ich ceny jak najtańszy, a z dwóch lub kilku lekarstw, mogących ten sam odnieść skutek, należy zawsze tylko tańsze zapisywać.

§. 3.

Lekarstwa rozpuszczalne w płynie mają pierwszeństwo przed onemi w formie proszków.

§. 4.

Sole przepisywać należy tylko wtedy jako proszki alkoholizowane, jeżeli mają być przymieszane do innych proszków albo powidełek, albo też do takich płynów, w których albo są zupełnie nierozpuszczalne, lub dla znacznej ilości tylko z trudnością rozpuścić się dadzą,

§. 5.

Proszki lekarskie, skutkujące już w małych dawkach, należy podzielić na pojedyncze dawki, gdy przeciwnie proszki, które dopiero po użyciu znaczniejszych dawek skutek swój objawiają, bez dzielenia na pojedyncze dawki przepisywać należy.

§. 6.

Cukru nie należy domieszać w większéj ilości jak po 5 gran do jednej dawki.

Samego cukru nie wolno z apteki zapisywać.

§. 7.

Dla poprawy lub zaguby smaku należy używać:

a) opłatków bezbarwnych;

b) do lekarstw płynnych wynoszących do 8 uncyj, bądź cukru do 2 drachm., bądź do pół uncyj taniego syropu lub miodku oczyszczonego, lub wyciągu lukrecyowego do 20 granów.

§. 8.

Napoje, rozczyny proste, nalewy albo odwary lekarstw krzyżykiem nieoznaczonych, następnie okłady i gorczyczniki ile możności nie powinny być przyrządzane w aptece, lecz wedle wskazówki lekarza przysposabiane albo przez służbę szpitalną, albo osoby pielęgnujące chorego.

§. 9.

Smarować plastry wtedy tylko wolno w aptece, jeżeli otaczające chorego osoby nie potrafią tego w sposób odpowiedni.

§. 10.

Do okładów zwykle używać należy wody, jeżeli zaś zajdzie potrzeba użycia okładów z mąki lnianéj, natenczas należy zawsze przepisywać tylka mąkę z makuchów lnianych (farina placentarum seminum lini.) Lód do okładów i chłodników tylko wtedy dozwolonem jest zapisywać, jeżeli go z łatwością i tanio nabyć można.

(Dok. n.)

Statystyka kryminalna Warszawy za rok 1868 według Warsz. „Gazety Policyjnej:" 1. Wykaz osób, które utraciły życie w skutku wypadków i zbrodni: Spalił się mężczyzna 1; zgniecionych lub zabitych ciężarami: mężczyzn 4 kob. 1; zabitych końmi i innemi zwierzętami domowemi męż. 1; udawiło się męż. 3; zagorzało męż. 1, kob. 3; umarło z pijaństwa męż. 15, kob. 4; od poparzeń kobiet 2; utonęło męż. 14, kob. 2; wpadło w studnię męż. 3; spadło z wysokości męż. 6, kob. 4; zabitych przez młyny męż. 1; zabitych w fabrykach przez maszyny kob. 1; zabitych przez obalenie się powozów kob. 1; zasypanych przy kopaniu ziemi i kamieni męż. 1; zaduszonych w dołach, studniach i kominach i t. p. męż. 1; umarło od skaleczeń przez nieostrożność kob. 2; zamordowanych męż. 1; umarło od skaleczeń w bójkach kob. 2; dzieciobójstw 1; samobojstw: zastrzeliło się męż. 2; powiesiło się męż. 17 kob. 2; otruło się kob. 1; zarznęło się kobiet 2; utopiło się mężczyzn 2 kob. 1 — zmarło z apopleksyi różnych rodzajów męż. 72 kobiet 30.

2. Ilość występków: przeciw wierze: świętokradztwo 4; przeciw moralności: nierząd 2,461: zamach na własno życie 32; samobójstwo 27; uszkodzenie członków ciała 4; przeciw porządkowi publicznemu: kontrabandy 18; puszczanie w kurs fałszywéj monety 17; włóczęgostwo: nieposiadanie dowodów legitymacyjnych 1,565; dezertów 42; zbiegłych aresztantów 9; przeciw innym osobom: awantury i bitwy 1,492; zamach na życie 28; morderstw 17; przeciw własności: kradzieże 3,909, grabież i rozbój 39; podpalenie 9; w ogóle 9,753.

Odradzanie krowianki w zakładzie leczniczym dla dzieci w Warszawie.

Dr. med. Sikorski podaje w Gazecie polskiéj warszawskiéj wiadomość o pomyślnym skutku usiłowań podjętych w jego zakładzie leczniczym dla dzieci w celu odradzania krowianki przez zaszczepianie jéj jałówkom.—Z początku próby się nie udawały; dopiero gdy Dr S. udał się za granicę, zbadał sposób postępowania i przywiózł świeżą krowiankę rzecz poszła pomyślnie. Jakoż, donosi Dr. S. szereg doświadczeń, przeprowadzonych w obec kollegów, wykazał: że przy odpowiednich warunkach, odradzanie krowianki, posiadającej te same przymioty co otrzymywana przez p. Nigriego w Neapolu, p. Lanoira w Paryżu, i innych da się, u nas najzupełniéj osiągnąć. Łatwość przyjęcia i łagodność przebiegu, są pod wszelkim względem zadawalające, a siła ochronna krowianki i pewność że przy jéj szczepieniu nie przeniesiemy na dziecko innych chorobowych pierwiastków, daje tego rodzaju szczepieniu wyższość nad szczepieniem z ręki na rękę, dość powszechnie dotąd u nas praktykowanem.

Odtąd w Zakładzie, przynajmniéj raz na tydzień, szczepioną i zbieraną będzie czysta krowianka z jałówek, dla utrzymania jéj w ciągłéj świeżości i sile; co ułatwi szczepienie ospy czystéj, nawet w zimowéj porze, to jest: przez cały rok, jak się to dzieje w zagranicznych zakładach.

Szpital izraelitów w Płocku. Właściciel dóbr Sieniec, w powiecie lipnowskim, Gustaw Fegel, chcąc uczcić pamięć swego zmarłego ojca, oświadczył się z gotowością zbudowania własnym kosztem budynku na szpital, i urządzenia go wewnątrz na 30-tu chorych. Dla wzniesienia tego budynku nabyto, za pieniądze ofiarowane przez kupca Lewitę plac obszerny w środku miasta, przy ulicy misyonarskiej. (przeszło 2,000 sążni kwadr.) Budynek przyszłego szpitala, któremu nadana zostanie prawdopodobnie nazwa foglowskiego, ma być murowany; o parterze, na suterynach sklepionych, pod dachówką; budynek ten będzie długi na 120 i szeroki na 60 stóp. Plan zatwierdzony został przez radę główną opiekuńczą zakładów dobroczynnych, i 27-go maja założony został uroczyście kamień węgielny tego budynku.

(G. P.)

Ruch gości w Krynicy.

Według trzeciej listy gości przybyło do pozostałych poprzednio	269	rodzin	składających	się z	625	osób
do d. 31 lipca 1870	204	„	„	„	458	„
razem	473	„	„	„	1083	„
odjechało	31	„	„	„	69	„
Pozostaje z końcem lipca	442 r.		„	„	1014	„

NEKROLOGIA.

Antoni Sajkiewicz, pomocnik Inspektora lekarskiego gubernii warszawskiéj, wychowaniec byłéj akademii medykochirurgicznéj warsz. i Uniwersytetu kijewskiego umarł po długiej chorobie przeżywszy lat 35.

(Klinika).